



**Autor: Ireneusz Tomczek**

**Ilustracja: widoki.studio**

### **Trzy przyjaciółki**

Dawno, dawno temu, w czasach kiedy ludzie wyciągali rękę na powitanie, a galerie handlowe były pełne kupujących i odwiedzających, w Rybniku mieszkały sobie trzy wesole dziewczynki. Najlepsze przyjaciółki już od przedszkola: Ola, Ala i Ula.

Chodziły razem do drugiej klasy, a ich wychowawczynią była Pani Hania. Dziewczynki były nierozłączne, razem się bawiły, odwiedzały się, wspólnie robiły domowe zadania. Wspólnie chodziły na zajęcia taneczne, razem uczestniczyły w zajęciach plastycznych w domu kultury. Różniły się jednak charakterem i usposobieniem. Ola była dynamiczna i kreatywna, pełna energii. Ala uśmiechnięta, łagodna, otwarta, a Ula – skrupulatna, spokojna i cierpliwa.

Pewnego razu Pani Hania zadała zadanie domowe polegające na zrobieniu swojego wymarzonego domu w przyszłości, z wykorzystaniem dowolnych materiałów. Rodzice dziewczynek wybrali się do Hurtowni Zenit i przywieźli dziewczynkom materiały do zrobienia domku.

Ola wybrała sobie piankolinę – delikatną jak mgiełka, w pięknych, pastelowych kolorach. Ala zamówiła dla siebie klasyczną plastelinę, elastyczną, miękką, z pięknym, brokatowym złotym i srebrnym kolorem. Ula postanowiła użyć modeliny, która była nieco twarda i choć nie miała ogromnej palety barw, to można ją było utrwalić w piekarniku. Dziewczynki zabrały swoje materiały i spotkały się u Oli. Planowały zrobić dwupiętrowy budynek, po jednym piętrze dla każdej. Nie mogły się jednak porozumieć co do materiału, każda chciała użyć swojego. Pierwszy raz pokłóciły się, każda wróciła do domu obrażona i smutna.

Ola zrobiła swój domek bajecznie kolorowy, z piankoliny stworzyła cegiełki-chmurki. Cała konstrukcja była lekka i delikatna. Ala stworzyła domek z pięknym, lśniącem brokatem, złotym dachem i cudownymi, mieniającymi się, srebrnymi okiennicami. Całość była kolorowa i radosna, pełna uśmiechu Ali. Ula z modeliny przygotowała domek z solidnymi murami, mocnymi drzwiami i czerwonym dachem. Gdy skończyła do kleić, włożyła go do piekarnika, żeby stał się mocny i trwały. Niestety w piecyku lekko wypłówał...

Następnego poranka dziewczynki udały się do szkoły, niosąc swoje prace w pudełkach. Ola biegła najszybciej, żeby jeszcze przed prezentacją ułożyć ładnie chmurko-krzaczkę w ogródku piankolinowego domku. Kiedy wbiegła do Sali i otworzyła pudełko, z jej oczu popłynęły łzy... Podczas biegu cały domek się rozsypał, piankolinkowe cegiełki-chmurki były wszędzie. Następną do sali weszła Ala. Położyła pudełko na swojej ławce i podeszła do Oli, żeby ją pocieszyć. Wtedy do sali wpadł Kamilek ze swoim szałasem z drewnianych patyczków po lodach i zapałkach. Rzucił go na ławkę Ali, prosto na pudełko z jej domkiem. Ala szybko otworzyła pudełko i zobaczyła zgnieciony domek. Była zrozpaczona...

Do sali spokojnie wkroczyła Ula. Rozejrzała się i spostrzegła zapłakaną Olę oraz zrozpaczoną Alę. Zauważyła zniszczone domki koleżanek. Przytuliła mocno obie przyjaciółki i poprosiła, żeby przyniosły do jej ławki ich zepsute prace. Powiedziała, że razem zrobią wspólny domek. Z piankolinkowych cegiełek-chmurek Oli zrobiły piękne, bajkowe krzaczkę w ogrodzie i ozdobiły płotek domku Uli. Złota i srebrna plastelina Ali posłużyła za ozdobę dachu, drzwi i na piękne okiennice. Z pozostałej plasteliny dziewczynki ulepiły zwierzątka i w reszcie swoje figurki, które miały zamieszkać w tym pięknym domku.

Pani Hania była zachwycona wspólną pracą dziewczynek. Piękny, mocny domek był tak trwały jak uśmiechy i przyjaźń dziewczynek. Tego popołudnia dziewczynki znów bawiły się razem na podwórku na ulubionej huśtawce.